

Buchowicz, Jerzy

"Herosi, gangsterzy i konformiści", Simon Sznol, Warszawa 2004 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 51/2, 285-288

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Kelusa i Feliksa Milgroma (Wrocław 1956), z relacji „żywych źródeł”: pediatry Ewy Bohdanowicz z Wrocławia i Joanny Kiełbasińskiej-Belin z Londynu, ze zbiorów Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, a przede wszystkim z prac naukowych Hirszfelda. Pomocny dlań był łatwy dostęp do zbiorów uniwersytetów niemieckich, gdzie Hirszfeld studiował i pracował jak Würzburg, Berlin, Heidelberg. Ze względu na obszerne już piśmiennictwo, dotyczącego tego Uczzonego autor opracowania położył nacisk na szczegółowe scharakteryzowanie rodziny Hirszfelda, wśród której było wielu zasłużonych ludzi nauki, oświaty, kultury, działacze społeczni i patriotyczni. Wiele uwagi poświęcił osiągnięciom naukowym Uczzonego. Opisuując bieg jego życia informował jednocześnie o jego pracach badawczych i ludziach, którzy zaważyli na jego życiu. Zamieścił 339 przypisów bibliograficznych, biograficznych i dopowiadających, tekst ilustrował 44 rycinami, przedstawiającymi karty tytułowe wydawnictw, dokumenty, a także portrety.

Korekta została przeprowadzona starannie. Zauważono jedynie dwie usterki. Mylnie podano przy tytule pracy habilitacyjnej o anafilaksji z 1914 r., że to praca doktorska i błędnie określono dzielnicę Warszawy zamieszkałą przez Żydów jako na „Czystym” (s. 143, 192). Dzielnica ta nazywała się „Czyste”, a więc powinno być na „Czystem”. Ale to tylko drobiazgi.

Publikacja jest drukowana na dobrym papierze, ma twardą oprawę. Widnieje na niej wizerunek Hirszfelda. Jest to pierwsze wyczerpujące studium o tym Uczonym. Zainteresuje historyków nauki, zwłaszcza tych, którzy mają przygotowanie przyrodnicze.

Teresa Ostrowska
(Warszawa)

Simon Sznoł: *Herosi, gangsterzy i konformiści*. Przekład z rosyjskiego Krystyny Boguckiej. Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2004, s. 557

Profesor Simon Sznoł jest znanym biofizykiem, absolwentem Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Moskiewskiego. Nie miałem okazji poznać go osobiście, mimo że przez kilka lat studiowaliśmy i pracowali w tym samym czasie (1955–1958, co do mnie) na tym samym wydziale tej samej uczelni. Z dużym zainteresowaniem zapoznałem się natomiast z jego książką *Gieroi i zlodiei rossijskoj nauki*, tak zatytułowaną w swym pierwszym wydaniu (z 2000 r.), i z jej drugim wydaniem (*Gieroi, zlodiei, konformisty rossijskoj nauki*, Kron-press, Moskwa 2001). Przedmiotem recenzji jest przetłumaczone na język polski to pierwsze wydanie, chociaż na odwrocie strony tytułowej przekładu widnieje oryginalny tytuł drugiego wydania (poszerzony o konformistów).

Książka ma charakter zbioru esejów o wybranych postaciach i losach rosyjskich i radzieckich uczonych, głównie biologów, XIX i XX stulecia. W wielu przypadkach są to osoby współczesne autorowi i dobrze mu znane ze swej działalności zawodowej. Myślą przewodnią obszernego i wielowątkowego dzieła jest próba znalezienia odpowiedzi na pytanie: jakiego wyboru moralnego powinien dokonać człowiek, który nie ze swej winy znalazł się w sytuacji konfliktowej, trudnej lub wręcz ekstremalnej? Ma być bohaterem, złoczyńcą, czy konformistą?

Dobór głównych bohaterów książki (26 różnych sylwetek) może się z pozoru wydawać dość przypadkowym. Autor nie kierował się bowiem ani rangą dokonywanych przez nich odkryć naukowych, ani też ich popularnością w kraju ojczystym lub za granicą. Każdy z nich ma natomiast coś szczególnego w swej biografii.– Ja piszę głównie o tym, co poruszyło mnie osobiście – mówi o swej książce autor. Przy takich kryteriach czynnik subiektywny staje się dominującym impulsem twórczym.

Może najbardziej charakterystycznym wynikiem przyjętego przez autora podejścia redakcyjnego jest uwzględnienie wśród wybranych postaci generała Alfonsa Szaniawskiego (1837–1905). Nie miał on większych osiągnięć naukowych, ale jego losy mogą poruszyć niejednego czytelnika. Urodzony w patriotycznej rodzinie polskiej w Szaniawach koło Łukowa został, w wieku 9-ciu lat, odebrany rodzicom, wywieziony w głąb Rosji i poddany rusyfikacji. Wychowywany i szkolony w systemie szkół wojskowych stał się zawodowym oficerem armii rosyjskiej, a dzięki wrodzonym uzdolnieniom szybko awansował do stopnia generała. Zaliczył też studia uniwersyteckie w zakresie nauk przyrodniczych. Jego pasją życiową stało się szerzenie oświaty i nauki, tak w Moskwie, gdzie utworzył Uniwersytet Ludowy, jak i na syberyjskich peryferiach rosyjskiego imperium. Kończąc omawianie tej postaci Sznol zadaje sobie pytanie o to, czy Szaniawski rzeczywiście dał się zrusyfikować. I nie znajduje jednoznacznej odpowiedzi. Polskie wydanie książki zawiera suplement opracowany przez Huberta Szaniawskiego, spokrewnionego z generałem. Profesor Szaniawski dopatruje się w biografii dalekiego kuzyna śladów przywiązania do polskości mimo pozorów całkowitej rusyfikacji.

Wielkim walorem książki jest talent literacki autora. Ten talent plus znakomity przekład sprawiają, że książkę czyta się nie tylko z zainteresowaniem ale i z przyjemnością. Pełnym uroku jest zwłaszcza opis narodzin chromatografii i bardzo zawiłanych losów twórcy tej nowej metody analitycznej – Michaiła Cwieta (1872–1919). Jest niestety pomyłka w referowaniu losów tej metody. Dla podkreślenia trwałości osiągnięć Cwieta autor słusznie stwierdza, że metoda chromatografii była wciąż rozwijana i modyfikowana przez innych uczonych. Błędnie jednak dodaje, że „Davidson i Chargaff zmodyfikowali ją wprowadzając wymienniki jonowe jako adsorbenty – (str. 144). Otóż ani Davidsson, ani Chargaff nie byli twórcami chromatografii jonowymiennej. Posługiwali się

oni jedynie metodą chromatografii, głównie zresztą bibułowej a nie kolumnowej, w swych badaniach. Metodę chromatografii na kolumnach jonowymien-nych zawdzięczamy zaś, przede wszystkim, Steinowi i Moorowi¹.

Znamiennym wątkiem książki jest wnikliwa i kompetentna ocena wpływu, dobrze znanego także i u nas, Trofima D. Łysenki na postępy nauk biologicznych i rolniczych w ZSRR. Wydarzenia prowadzące do narodzin, umocnienia i panowania łysenkizmu są opisane i udokumentowane ze znanstwem wytrawnego historyka (rozdział pt. „Sesja WASChNIL 1948 roku). Szkoda jednak, że zabrakło informacji o wysiłkach, które doprowadziły do obalenia potęgi Łysenki w Związku Radzieckim i krajach satelickich. A przecież jesienią 1955 roku aż szumiało na całym Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Moskiewskiego od plotek o tym, że profesor biochemii Aleksander Oparin wybrał się do Chruszczowa, aby go ostrzec o hochsztaplerstwie Łysenki. Zawodowy historyk mógłby z łatwością sprawdzić, czy Oparin został rzeczywiście przyjęty w tym czasie przez Chruszczowa i co z tego wynikło. Ale Sznol poświęca Oparinowi tylko głupią czastuszkę, lokalizującą Oparina, wraz z Olgą Lepieszyńską, wśród stronników Łysenki (str. 493), co było powszednie w literaturze popularnonaukowej radzieckiej tamtych lat.

Pośrednie dowody na skuteczne przeciwstawianie się Oparina potędze Łysenki są ogólnie dostępne. W kierowanej przez niego katedrze Bielőzierski i Spiryn rozpoczęli systematyczne badania nad specyficznością gatunkową DNA i RNA – tematem tabu w dniach panoszenia się wszechwładnego wroga badań nad genami i ich chemiczną naturą. Badania te prowadzili w sposób jawny, a ich wyniki publikowali w piśmiennictwie rodzimym i obcym².

Czytelnika polskiego może specjalnie zainteresować stosunek Sznola do Polaków, uczonych polskiego pochodzenia i konfliktów polsko-rosyjskich (lub polsko-radzieckich) w ogóle. W tym względzie autor hołduje zasadom rzeczowości i obiektywizmu.

Obok wspomnianego już generała Szaniawskiego wiele uwagi poświęca Sznol dorobkowi naukowemu i losom osobistym Jakuba Parnasa (1884–1949). Podkreśla jego osiągnięcia naukowe i naukowo-organizacyjne z lat międzywojennych. „Przed wojną w Polsce stworzył znakomitą szkołę biochemiczną. Zorganizował Instytut Chemii Lekarskiej na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie– (str. 297). Ze stosownym zaangażowaniem i zrozumiałym współczuciem opisuje dalej los, jaki zgotowała mu władza radziecka po wkroczeniu Armii Czerwonej do Lwowa we wrześniu 1939 roku. Bez zbędnych zawilości wyjaśnia też przyczyny, dla których Lwów znalazł się nagle w granicach Związku Radzieckiego – *po sgoworu Gitera i Stalina (pakt Molotowa-Ribientropa) Polska była podzielona między Niemcami i SSSR* (cytat z wydania rosyjskiego, str. 449). Trudno byłoby znaleźć w piśmiennictwie rosyjskim trafniejszą i równie związłą ocenę wydarzeń 1939 roku.

W uzupełnieniu do wątku polsko-rosyjskiego w historii nauki należy dodać, że Sznol szczegółowo opisuje związki wspomnianego już Michaiła Cwieta z Uniwersytetem Warszawskim i Politechniką Warszawską. W latach pracy na tych uczelniach (1901–1914) Cwiet osiągnął swe największe sukcesy zawodowe. W sposób ujmujący określa Autor znaczenie, jakie dla kariery naukowej Cwieta miała praca w Warszawie – „Polska to już Europa– (str. 137) .

Dobrze się stało, że książka Simona Sznola została przetłumaczona na język polski i wydana w Polsce. Pozwala ona bowiem poznać oryginalnie rosyjski, a nam nie obcy, punkt widzenia na wydarzenia znane nam dotychczas głównie z rodzimych relacji.

Przypisy

¹ Patrz „J. Biol. Chem.” 192, 663–671, 1951

² Patrz np. B e l o z e r s k y & S p i r i n : *A correlation between the compositions of deoxyribonucleic and ribonucleic acids.* „Nature” t. 182, 1958, s. 111–112.

Jerzy Buchowicz

Instytut Biochemii i Biofizyki PAN
(Warszawa)

K. M. M i l l a k : *Kwiaty dla Anny. Wspomnienia Konrada Millaka.* Warszawa-Dorpat-Kresy 1886–1920 Wydawnictwo Comandor Warszawa 2003 (red. nauk. K. J. Wojciechowski) 432 s. , ilustr.

Konrad Marian Millak (1886–1969) należał do nielicznych w Polsce historyków nauk weterynaryjnych. Równoległe z pełnioną przez cały prawie okres czynnego życia zawodowego służbą wojskową, uczestniczył w życiu naukowym środowiska lekarzy weterynaryjnych. Od roku 1919 redagował, bądź współredagował liczne czasopisma, publikował biografie wybitnych lekarzy weterynaryjnych, uczestniczył jako autor, bądź redaktor w historycznych opracowaniach dotyczących tego zawodu. Do działalności tej powrócił po drugiej wojnie światowej. Prowadził ją równoległe z pracą dydaktyczną na Wydziale Weterynaryjnym Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie od roku 1956 Wydziale Weterynaryjnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, gdzie wykładał propedeutykę, historię i deontologię zawodu. Jednak publikowany pamiętnik nie dotyczy tego okresu działalności. Co zatem może być interesującego dla historyka nauki w tych wspomnieniach, obejmujących okres młodości autora i najwcześniejsze lata pracy zawodowej?